

# ŻYCIE ŻYDOWSKIE

tygodnik społeczno-polityczny, sprawom żydostwa i zagadnieniom  
sjonizmu poświęcony.

Sjonizm dąży do stworzenia zagwarantowanej prawem publicznym siedziby dla Żydów w Palestynie...  
(Program bazylejski).

<b>WARUNKI PRENUMERATY</b> z przesyłką i dostawą do domu: Rocznie . . . . . 36 Mk. Półrocznie . . . . . 18 " Kwartalnie . . . . . 9 " Miesięcznie . . . . . 3 " Cena pojedynczego numeru <b>85 fen.</b>	<b>Adres redakcji i administracji:</b> Warszawa, Senatorska 32. Redakcja otwarta codziennie od godz. 10 do 12 Administracja . . . . . 11 " 1	<b>OGŁOSZENIA KOSZTUJĄ:</b> na 1-ej str. . . . . Mk. 2,50 w tekście . . . . . " 4,50 za tekstem . . . . . " 1,50 za wiersz petitu. Na pierwszej i ostatniej stronie 4 szpalty.
---	---	--

**TREŚĆ NUMERU:** 1. Pod znakiem konstytucji — N. Szwalbe. 2. Przed IV-ą konferencją sjonistyczną — Dr. I. Gotlib. 3. Sjonistyczne kuratorjum szkół ludowych — Z. Joffe. 4. Krwią i żółcią: 1) Match Polonia-Bund. 2) Szlachetnego ducha poznasz po czynach jego. 3) Klub samobójców. 4) Normalna walka klasowa. 5) Nasi socjaliści i demokratyzm. 6) Arcybiskup i ksiądz. W. A. 5. Sejm—A. Hartglas. 6. Uwagi o ceirei-sjonizmie — A. S. 7. Nieco o IV konferencji — L. Himmelfarb. 8. Kronika. 12. Fejleton: Z tygodnia na tydzień—Hazofe.

## Znana Restauracja I. GERTNERA Leszno 2

poleca na sezon letni, codziennie od 1 do 5 p.p. obiady smaczne z 3-ch dań (z chlebem i obsługą)  
6 mk., z 4-ch dań 10 mk.

W 8-io kl. Męskiej Wyższej Szkole Realnej  
z oddziałem filologicznym  
**MAGNUSA KRYŃSKIEGO**

w Warszawie, Miodowa 1.

egzamininy dla nowowstępujących rozpoczną się 26 maja.  
Podania przyjmuje kancelarja szkoły codziennie między godz. 9. r.—2 pp.

W 8-io kl. żeńskiem  
Gimnazjum filologicznem  
**MAGNUSA KRYŃSKIEGO**

w Warszawie, Jasna 11.

egzamininy dla nowowstępujących rozpoczną się 26 maja.  
Podania przyjmuje kancelarja szkoły codziennie między godz. 9 r.—2 pp.

## Habomo hoiwris

SCENA HEBRAJSKA

wraz z referatem p. **J. Heitmana (Emanuela)**

odegrane zostaną w języku hebrajskim: 1) **Jubileusz** komedja w 1 akcie Czechowa | przekł. p.

2) **Oświadczyń** Handelzalca

udział przyjmują p. p. BAS-JAKOJW, SZULAMIS, ISZ-DOJW, BEN-MENACHEM, D. SZLOJMOJ, A. LEWI, M. TURKOW i inni.

Pozostałe w niewielkiej ilości bilety nabywać można w 1) „Merkazie“ (Królewska 43) 2) „Biuże Sjonistycznym“ (Granicz. 9.)  
3) „Becalelu“ Wierzbowa 11 i Admin. „Życia Żydowskiego“ Senatorska 32.

Z okazji zaręczyn kuzyna naszego

p. **HERSZA GRUNDLANDA**

z panną **SALĄ HARTMANÓWNĄ**

składają serdeczne życzenia

**Róża i Bela Konówny.**

Z okazji zaślubin siostry naszej

**Rozalji Bertmanówny**

z p. **Leonem Sztarkerem**

zasiłają serdeczne życzenia

**Hela, Zosia, Hermau i Abram.**

## Pod znakiem konstytucji.

...It would be impious to let a Jew sit in Parliament. But a Jew may make money; and money may make members of Parliament.

...That a Jew should be privy councillor to a Christian king would be an eternal disgrace to the nation.

But the Jew may govern the money-market, and the money-market may govern the world.

Macaulay: Civil Disabilities of the Jews. London. 1829.

Wielka debata sejmowa, która się rozwinęła dookoła bajkowo-barokowego projektu konstytucji, skuzynowanego z „Podstawą Ładu Rplitej“ grupy ludowej „Wyzwolenia,“ zbyt wiele smutnych refleksji nasuwa, abyśmy je mogli wtłoczyć w ciasne ramy niniejszego artykułu.

Polska utraciła byt samodzielny w jednym z najgorętszych momentów historii nowożytnej. Rozwój myśli demokratycznej został mechanicznie zahamowany i oto jesteśmy świadkami parlamentarnych i gazeciarskich sporów, spóźnionych conajmniej o lat sto. Wielkie idee demokratyczne, zawarte w amerykańskich „bills of rights,“ i przetrwione w ognistych porywach rewolucji francuskiej, zahaczyły w 48-ym roku o Europę Środkową, a na Wschodzie rosyjskim nie zdołały już odegrać żadnej samodzielnej roli. Rewolucja rosyjska przeciwstawiła siedemnastu paragrafom francuskiej deklaracji praw człowieka oraz konstytucji 3-go września 1791 roku — tyleż rozdziałów „Konstytucji Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Sowieckiej Republiki,“

przyjętej na 5-tym Zjeździe Sowietów, d. 10-go lipca 1918 roku. Pod wpływem tej „przewrotowej“ konstytucji, demokracja społeczna próbuje znaleźć syntezę pomiędzy dwoma biegunami; zagadnienie to stanie się niewątpliwie aktualnym we wszystkich krajach Starego i Nowego Świata, skoro nowe ustosunkowanie sił społecznych wywoła konieczność ułożenia nowej, *pisanej* konstytucji...

Polska jednak zatknęła sobie na to wszystko uszy i w miłym samopojeniu zajmuje się archaiczną stylizacją praw zasadniczych nowego ustroju państwowego.

Trzy podstawowe zagadnienia związane są u nas z projektem konstytucyjnym: sprawa socjalna, stosunek do mniejszości narodowych oraz stosunek do Kościoła. W sprawie socjalnej występują partje proletariackie, które dążą do konstytucyjnego „zlegalizowania“ systemu rad. Prawica socjalistyczna wraz z radykałami szuka kompromisu pomiędzy demokracją a komunizmem, lecz dotychczas nie zdołała tego ująć konkretnie w postaci projektu prawa.

W sprawie stosunku Państwa do Kościoła występują oficjalni przedstawiciele duchowieństwa katolickiego, popierani przez klerykałów z najróżnorodniejszych ugrupowań. Jakkolwiek sama dyskusja w tej sprawie jest anachronizmem, lecz zdaje się, że Polska będzie musiała odrobić nanowo walkę, która na całym świecie przestała już być aktualną. Nie chodzi tu naturalnie o te, lub inne prawa *pisane*, znajdujące się w angielskich lub amerykańskich billach, lecz o *faktyczny stan* rzeczy, panujący na Zachodzie. Nam zaś wypadło na terenie Sejmu

## Z tygodnia na tydzień.

Pocziwy rabin Marks Lewi z Trier wraz z niemniej pocziwą swą połowicą Ewą z Mozesów nie przewidywali, zapewne jakiego figla spłata światu ich obiecujący wprowadzić już za młodu wnuk Karol Marks, ale już bez dodatku „Lewi“.

Marks był synem chrzczonego żyda, całkowicie poźartego przez cnotliwie-pruską asymilację. Asymilując się, nabył ową przysłowiową ociężałość, której symbolu doszukał się Heine w niemieckich pantoflach, napełnionych oliwem.

Lecz z całą tą ociężałością i systematycznością, Marks zbudował piekielną maszynę, która przy sprawnym funkcjonowaniu może wysadzić w powietrze cały t. zw. świat cywilizowany, nie wyłączając t. zw. przedmurza cywilizacji.

Złośliwi ludzie twierdzili, że jest to zemsta żydostwa za Golus. Głupcy uśmiechali się bezmyślnie i próbowali ratować skazany na zagładę świat za pomocą pogromów. Dekadenci i futuryści machnęli ręką i wlepili ślepią w przyszłość. Partyjni socjaliści przez lat pięćdziesiąt powtarzali za panią matką pacierze, czekając w namaszczeniu na Dzień Ostateczny.

A gdy wybuchła wojna, gdy wszelkie systemy partyjne i wartości ideowe musiały przejść próbę ogniową — okazało się, że nikt nie „zrozumiał“ Marka.

Zabrano się do rewizji wszystkich kółek i kółeczek maszyny piekielnej, która nie tylko nie eksplodowała, lecz nawet nie kiwnęła palcem w pantoflu — a podczas jeneralnego remontu zahaczono o zarzuconą gdzieś sprawę żydowską.

O *narodzie* żydowskim nigdy chętnie nie mówiono na Kongresach Międzynarodówki. Czcigodni doktorzy „naukowego socjalizmu“ nic pochlebnego w tej materji u Marksa nie znaleźli, komentatorzy zaś i przysięgli scholastycy z pokolenia epigonów krzatali się nieudolnie dokoła drugiego artykułu Marksa w „Deutsch-Französische Jahrbücher“ pod tytułem „Zur Judenfrage“, nie mogąc znaleźć żadnego związku pomiędzy polemyczną kawalkadą „contra Bruno Bauer et Consortes,“ a nierytmicznym kankanem nowonarodzonej „socjaldemokracji żydowskiej.“

Musiano wreszcie Marksa zostawić w spokoju, i spróbowano zwyczajnym, *nieokapturzoną* okiem spojrzeć na rzeczywistość żydowską — na *fakty* zbiorowego życia żydowskiego.

Socjaliści nauczyli się podczas wojny jednej pięknej rzeczy; dawniej, gdy fakty nie zgadzały się z doktryną, mawiali niektórzy z nich: tem go-

Polskiego wystąpić w obronie praw mniejszości narodowych, jakkolwiek nie jesto zagadnienie wyłączenie żydowskie, gdyż od jego uregulowania do pewnego stopnia zależy prestiż Polski na arenie międzynarodowej oraz decyzja w sprawie terytoriów spornych, lub narodowościowo mieszanych.

Wyznajemy, że pewne oświadczenia w tej materji były już składane zarówno z prawicy, jak i lewicy. Lecz wszystkie te oświadczenia miały na myśli narodowości „terytorjalne“ (o ile sądzić można również z pewnymi wyjątkami). Zasadniczo zaś i ogólnie, bez żadnych zastrzeżeń co do charakteru mniejszości żadne stronnictwo polskie nie wypowiedziało się w duchu nowoczesnych poglądów na prawo samookreślenia narodów.

I tu właśnie pragniemy podkreślić, że Polska Partja Socjalistyczna, która apelowała do Konferencji Socjalistycznej w Amsterdamie w sprawach

narodowo-polskich, zupełnie zignorowała uchwały tej konferencji w sprawie narodowo-żydowskiej, ukrywając ją nawet przed swymi zwolennikami.

Poprzestając na czysto negatywnej krytyce projektu rządowego P. P. S. nie wystąpiła ani z własnym projektem uregulowania sprawy, ani też nie powiedziała wyraźnie jakie zamierza wyprowadzić praktyczne wnioski z uchwały amsterdamskiej w sprawie żydowskiej.

Jeżeli zaś P. P. S. nie zmieni swego dotychczasowego stanowiska wobec naszych żądań narodowych, na co prawdopodobnie się zanosi — to będzie to jeszcze jednym dowodem, że w Polsce możemy liczyć jedynie na własne siły — że jesteśmy zupełnie osamotnieni i bezbronni. To musimy powiedzieć głośno i dobitnie, aby nikt nie miał złudzeń co do położenia, w jakim się znajdujemy.

N. Szwalbe.

## Przed IV konferencją sjonistyczną.

Nawet konferencje mają swe szczęście. Trzeba wyznać, że IV konferencja sjonistyczna nie należy do szczęśliwych. Odbywa się w czasie, kiedy cienie i światła zlewają się wzajemnie, aż trudno odróżnić jedno od drugich. Konferencja zbiera się w chwili, którą zdefiniować można mianem „między wojną a pokojem.“ Nie mam na myśli dramatu, który rozgrywa się w sali Trianon w Wersalu ani też ostatnich pojęków na „froncie wschodnim“, gdzie mali powtarzają w miniaturze grę wielkich z Tanenbergu, Gorlicy i Cambrai. Lecz mam na względzie stan, jaki wytworzył się w okresie mię-

dzy wojną a pokojem, kiedy życie żydowskie w Polsce kompletnie zamarło a z nami jest prowadzona walka, odznaczająca się okrucieństwem, jak wszystkie inne wojny współczesne. Odnosi się wrażenie, jakoby szło głównie o okrucieństwa, gdyż o właściwej wojnie mowy być nie może, bowiem brak nam atrybutów, któreby uczyniły nas zdawnymi do przyjęcia wypowiedzianej nam wojny. A jednak ta wojna jednostronna nie charakteryzuje ogólnego stanu. Przeżywamy, jak rzekłem, okres „między wojną a pokojem“. I w tym samym czasie, kiedy biją żydów w Galicji — w Paryżu toczą się pertraktacje z przedstawicielami żydostwa, a jednocześnie z niespodziankami, jakimi obdarza się żydów wileńskich, słyszmy o przyznaniu żydom praw narodowych: o stworzeniu na Litwie sekretarjatu rządo-

wej dla faktów; obecnie wyprowadza się wręcz przeciwne wnioski: tem gorzej dla teorii. Tym nowym duchem socjalistycznego „pragmatyzmu“ owiane są rezolucje w sprawie żydowskiej, przyjęte w r. 1917 na konferencji sztokholmskiej, w logicznym zaś związku z niemi znajdują się piękne uchwały odbytej w końcu ubiegłego miesiąca Międzynarodowej konferencji Socjalistycznej w Amsterdamie.

\* \* \*

Rezolucja amsterdamska spadła jak grom z jasnego nieba na naszych domorosłych socjalistów. P. P. S. oniemiała z osłupienia i po dzień dzisiejszy ukrywa tekst rezolucji przed swymi owieczkami. Bund począł bełkotać i wykręcać się jak małomiasteczkowy faktor. „Ferajnigte“ zamierzają obwołać cały Amsterdam jako „żółtą międzynarodówkę“ — niczem komuniści.

Jedyni tylko Poalej-Sjoniści wpadli w szal radosny, cisnąwszy w kąt „mocne“ słowa potępienia dla szajdemanowców wszelkich krajów, jak również krwawo rewolucyjne kantyczki, wyśpiewywane w odezwach majowych.

Komuniści żydowscy są również nieco skonfundowani, tembardziej iż na terenie Polski nie mogą przeciwstawić szerokim postulatam Amsterdamu

nawet swych suchotnicznych komisarjatów, zaprowadzonych w Sowdepji.

Słowem zawrzało w naszym światku socjalistycznym, konfuzja jest powszechna. Fakirzy i adwokaci partyjni głowią się nad tem, w jaki sposób utrupić rezolucję, stojącą w radykalnej i zasadniczej sprzeczności z warszawskimi programami. Składamy im w tym miejscu z głębi serca kondolencję, gdyż wielką jest ich boleść z powodu uznania *naszych* postulatów narodowo-politycznych.

A wyjścia z sytuacji znaleźć nie można. Cierniasta jest droga do Amsterdamu! Lecz bardziej jeszcze cierniste są ścieżki, wiodące do Moskwy.

A być może panowie z Bundu i P. P. S. założą własną międzynarodówkę?

Może zawołają: Precz z bolszewizmem!

Precz z mieńszewizmem!

Precz z Leninem!

Precz z Kautskim!

I na ratuszu warszawskim, przy akompanjamentie orkiestry strażackiej obwieszczą światu nowy kanon markowski?

Zaprawdę powiadam wam: dlaczegożby nasz gród syreni nie miał się stać stolicą świata, przebudowanego według planów obywateli Ignacego Daszyńskiego i Włodzimierza Medema? Czyż nas nie stać na to?

Harofe.

wego dla spraw żydowskich. Lecz strony światła tak bardzo zlewają się z cieniami, iż apetyt przedziej stracić można, nim doczekać się możliwości rozkoszowania się światłem. I oto w takiej to atmosferze zbiera się IV konferencja sjonistyczna, mająca na celu rozejrzenie się w sprawach, będących na porządku dziennym życia organizacji, polityki sjonistycznej i taktyki.

W chwili obecnej muszą dojść do głosu wszystkie różnice, jakie powstały i wykrystalizowały się w sjonizmie w ostatniej, niezmiernie ważnej dobie. Nie jestem zwolennikiem sielankowej, słodkiej, niby lukrecja, idei jedności, która dławi i dusi polot, wszelkie gorączkowe parcie naprzód, zdolne naprawdę ożywić ruch.

Nie ucieszyło by mnie wcale, gdyby na konferencji tej zatarły się wszelkie różnice, już chociażby dlatego, że czasy obecne „między wojną a pokojem“ powodują, iż tulimy się bliżej jeden do drugiego i zespalamy, jak ukryci w piwnicy w czasie pogromu. Nurtują w ruchu naszym zagadnienia, które nie mogą i nie powinny być odsuwane na dalszą metę. O ile wewnętrzne sprawy palestyńskie w chwili obecnej nie nabrały jeszcze aktualności, aby już trzeba było wszystkie rachunki między sobą uregulować, o tyle w dziedzinie polityki narodowej w Polsce wszelka sprawa jest palącą.

Nie ulega wątpliwości, że zbliża się chwila, kiedy nastąpi, obliczone na czas dłuższy, rozwiązanie sprawy naszych przyszłych form bytu narodowego; czy sposób naszego wyżycia nie napotka na trudności ze strony państwa, czy też będziemy zmuszeni istnieć w roli maranów, odprawiających „seder“ w ukryciu przed czujnością hiszpańskiego żandarma?

Oto jest główne zagadnienie! I w tym kierunku trzeba będzie wyteżać swe wysiłki. Historia w ostatnich dniach swój sąd wydała. Boli on wielu naszych braci, którzy bładzili. Sąd ten jest zgodny z naszym głębokim wewnętrznym przekonaniem. Mam na względzie bankructwo polityczne i kulturalne żydów niemieckich, zamieszkałych w Poznańskim i innych obszarach polskich, krach żydów austriackich, zamieszkałych w Czecho-Słowacji i węgierskich żydów, którzy „asymilowali“ obszary, zajęte przez ludność węgierską. Ci wszyscy pomagali imperjalizmowi silniejszych, w obrabianiu słabych; a robili to w dobrej wierze, pod wpływem czaru ideologii asymilacyjnej, która ich ogarnęła, czynili to w imię fałszywie zrozumianego patriotyzmu, którego od nich żądano.

Zrozumieją to wreszcie i polacy i to coraz bardziej. Stoi to w związku z oddalaniem się armji od granic Polski etnograficznej. Nie wolno nawet próbować przekształcić żyda, w obiekt przymusowej polonizacji. Zresztą on na to nie pozwoli, tak samo, jak nie pozwoli na zgiecie wyprostowanego grzbietu, aczkolwiek usiłują kolba zgiąć go.

W tem tkwi logika historii. Cłos nasz musi przeniknąć tą samą logiką.

Na konferencji sjonistycznej zagadnienie narodowo-żydowskie musi być postawione w całej swej rozciągłości. Nie powtórzy się III konferencja, kiedy to obecność okupantów mocno nam przeszkadzała w sformułowaniu żądań narodowych, stawianych w jeszcze nie powstałym wówczas państwie polskiem. Obecnie Polska jest państwem niepodległym i byłbym użył parafrazy słynnego wyrażenia francuskiego „Indépendance oblige“. Wolny kraj

ma zobowiązania; dopiero w wolnym kraju można upominać się o spłacenie długów. Czy obawiać się należy zbyt namiętnej dyskusji? Naturalnie byłoby dobrze, gdyby udało się ominąć ją; skoro zaś nie uda się, to niechaj się wzajemnie przekonywują, niechaj strony walczą, i nie mam wątpliwości co do tego, jaki wreszcie pogląd zwycięży.

Kroczy my w kierunku wyzwolenia narodowego. Niema cofania się.

W chwili niezbyt szczęśliwej zbiera się IV konferencja sjonistyczna. A właściwie w jej rękach spoczywa możność przeistoczenia się w szczęśliwą.

Dr. J. Gottlib.

## Sjonistyczne kuratorjum szkół ludowych.

Sjonistyczne kuratorjum szkolne ma na celu stworzenie dla ludności żydowskiej w Polsce szkół, odpowiadających wymaganiom pedagogicznym normalnej szkoły świeckiej. Szkoły te powinny stać na gruncie wychowania narodowego, co osiągnąć można przez pilną naukę języka hebrajskiego, biblii i dziejów żydowskich.

Samo się przez się rozumie, że tworzenie tego nowego typu szkół napotyka na niezmiernie wielkie przeszkody, a przedewszystkiem na brak doświadczenia w tej dziedzinie. Trudno było połączyć rzeczy, które przez szereg lat stały od siebie oddalone, obce sobie, omal, że wrogie... Z jednej strony mieliśmy tradycyjny, przestarzały „cheder“ o ograniczonym programie i przestarzałym sposobie nauczania, nie udzielającym miejsca ogólnym, świeckim naukom i obcy współczesnym, nader ważnym, o znaczeniu pierwszorzędnym, pojęciom.

Z drugiej strony posiadaliśmy szkoły świeckie, tak dalekie dla dziecka żydowskiego; obce jemu i jego otoczeniu narodowemu. Obce im były przepiękne, pełne poezji legendy żydowskie pozbawione ducha hebrajskiego i żydowskiego. Sjonistyczne kuratorjum szkolne podjęło się połączenia tych dwóch krańców. Licząc się z ekonomicznymi i kulturalnymi potrzebami żydów w Polsce i pilnie przestudjowawszy życie żydowskie oraz tendencje, jakie ujawnia rzeczywistość żydowska—imało się sjonistyczne kuratorjum szkolne śmiałej próby wziąć zarówno od „chederu“, jak ze szkoły, najważniejsze, najżywotniejsze i najbardziej celowe, by na podstawie tego materiału zbudować nowy typ narodowo-żydowskiej szkoły. Jestto praca pedagogiczno-narodowa, o znaczeniu pierwszorzędnym.

Czy próba udała się kuratorjum? Odpowiedzi na to pytanie potrafi udzielić wyłącznie ten, który odwiedzał szkoły warszawskie sjonistycznego kuratorjum i poznał bliżej ich życie i byt. Kuratorjum posiada 7 szkół ludowych:

1 sześcioklasowa, 1 pięcioklasowa, pozostałe — czteroklasowe. Kierownictwo, rzecz naturalna, spoczywa w rękach rad pedagogicznych, które zajmują się obok załatwiania potrzeb lokalnych każdej szkoły także ogólnymi zagadnieniami natury pedagogicznej i administracyjnej, związanymi z dobrobytem i rozwojem wszystkich szkół, stanowiących całość, typ. Od czasu do czasu odbywają się ogólne konferencje całego nauczycielstwa wszystkich szkół, na których są omawiane sprawy dydaktyki, metodyki, dyscypliny

liny szkolnej, harmonji w sposobie nauczania oraz szarmonizowania nauk ogólnych z żydowskimi, psychologii żydowskiego dziecka pochodzącego ze sfer ludowych i t. d. Przy niektórych szkołach (im. Szolom Alejchema i przy ul. Nowolipki № 39) istnieje komitet opiekunek, przynoszący szkołom wielką korzyść, pracujący zgodnie z radą pedagogiczną. Prawie przy wszystkich szkołach istnieją komitety rodzicielskie, wykazujące wielkie zainteresowanie sprawami szkolnymi. Tym sposobem człowiek z ludu jest wciągany do pracy aktywnej w dziedzinie szkolnictwa żydowskiego. Od czasu do czasu odbywają się zebrania rodziców, na których nauczyciele udzielają informacji o stanie rozwoju dzieci i szkoły. Ma to niezmiernie wielkie znaczenie wychowawcze i kulturalne. Widzimy zatem co za silną organizację tworzą wymienione szkoły, kierowane przez kuratorjum sjonistyczne w Warszawie.

A teraz przyjrzyjmy się, co szkoły te dają swoim wychowankom. Wykładane są w nich nauki ogólne według programu szkół ludowych, a zatem język polski, arytmetyka, rysunki, śpiew i t. d. Prócz tego przeznaczają się na biblję, język hebrajski i dzieje żydów 15 godzin tygodniowo w każdej klasie (w niektórych 18 godzin). Główny nacisk kładzie się na Pismo św., które, powiedzmy otwarcie, zaniedbaliśmy ostatnio. Kto kiedykolwiek uczęszczał do „chederu“ i dla porównania przyglądał się w jednej z naszych szkół nauce Pięcioksięgu lub Proroków, odbywającej się w warunkach higienicznych, wśród atmosfery przyjemnej, spokojnej i przyjaznej, gdzie panuje napięcie i zainteresowanie się wykładanymi przedmiotami, kto asystuje na lekcji języka polskiego, śpiewu lub innego przedmiotu — ten dopiero może sobie wytworzyć pojęcie o tem co osiągnęliśmy. Zadawalający stan szkolnictwa tłumaczy się tem, że kuratorjum sjonistyczne ma na uwadze następujące 3 zasady.

1) Dziecko nie służy nam środkiem dla jakichkolwiek postronnych celów, jeno jest celem samym w sobie. Cała praca jest poświęcona dziecku, wszelkie zachody mają na względzie jego szczęście i dobrobyt w zastosowaniu do środowiska, w którym wyrasta i wychowuje się i w którym wypadnie mu pracować, jako człowiek dojrzały.

2) Dba się o to, aby nauczyciel, otoczony był miłością i czcią. Przedewszystkiem kuratorjum dąży do tego, aby nauczyciel cieszył się dobrobytem i aby był niezależny w swej pracy pedagogicznej. Nauczyciel, ze swej strony ponosi odpowiedzialność wobec uczniów i społeczeństwa.

3) Jednolitość. Wszyscy uczniowie są otaczani jednakową miłością i pieczołowitością. Jednakowy panuje stosunek do wszystkich przedmiotów. Skoro przedmiot jakiś zostaje włączony do programu — wtedy musi być traktowany z tą samą powagą co i inne przedmioty. Tą drogą jedynie można osiągnąć harmonję i jednolitość do której dążyć powinna wszelka instytucja wychowawcza. Jest rzeczą zrozumiałą, że obok wyżej wyluszczonej zasad istnieją jeszcze inne natury pedagogicznej i narodowo-społecznej, na których kuratorjum sjonistyczne opiera swą działalność. Jestto jednak sprawa dla specjalistów; liczę, że to, co dotychczas powiedziałem wystarczy, by stworzyć sobie pojęcie o działalności pedagogicznej i społecznej kuratorjum sjonistycznego.

Wkońcu chciałem jeszcze zwrócić uwagę na stosunek szerokich warstw ludności żydowskiej do

szkół naszych. Najlepszą ilustracją posłuży frekwencja dzieci. Podczas, gdy inne szkoły uskarżają się na słabą frekwencję i pustki w klasach a kierownicy łamią sobie głowy nad pytaniem: skąd wziąć dzieci — my jesteśmy zakłopotani zagadnieniem: gdzie je podziać... Z punktu widzenia pedagogicznego byliśmy na początku roku szkolnego zmuszeni popełnić grzech, lokując 60 dzieci i więcej w klasach przygotowawczych. Uczyniliśmy to, gdyż wiedzieliśmy, że stokroć większy byłby grzech, gdybyśmy pozostawili znaczną ilość dzieci żydowskich na ulicy bez szkoły i wychowania. Aczkolwiek wybieraliśmy — szkoły w ciągu krótkiego okresu czasu wypełniły się dziećmi. Trzeba było oglądać „ogonki“ przed naszymi szkołkami ludowymi.

Świadczy to wymownie o sympatji, jaką żywią szerokie warstwy ludności żydowskiej dla szkół, utrzymywanych przez kuratorjum sjonistyczne. Boli ich szkoły te są dostosowane do jej potrzeb; bez nich ludność żydowska nie mogłaby się już obejść.

Nie ulega wątpliwości, że organizacja sjonistyczna w Polsce powinna wyteńczyć wszystkie swe siły i użyć wszelkich środków w celu stworzenia funduszu szkolnego, któryby zapewnił szkołom egzystencję oraz rozwój moralny, które, jak dotychczas, utrzymywały się z pieniędzy amerykańskich.

Obecnie, gdy źródła te wyczerpują się musimy pomyśleć o utrzymaniu szkół tych własnymi środkami. Nietylko sjonisci, lecz żydzi bez zabarwienia politycznego, rozumiejący ważność dla ludności żydowskiej tych szkół, zmierzających za pomocą ogólnego i żydowskiego wychowania do wydania zdrowego pokolenia — powinni pomóc zbudować przyszyły wielki gmach żydowskiego szkolnictwa ludowego, którego budową już od dłuższego czasu zajmuje się sjonistyczne kuratorjum szkolne.

Z. Joffe.

## Krwia i żółcią.

### Match Polonia-Bund.

Naród żydowski dwóch rzeczy żąda: oddania mu z powrotem jego ojczyzny i umożliwienia mu swobodnego rozwoju duchowego tam, gdzie przypadkowo w większych masach zamieszkał.

Cieszyli się przeciwnicy idei narodowej żydowskiej, że aż dwóch grzybów w barszcz nie dostaniemy. Nie pojmowali że obydwie te rzeczy ściśle są z sobą w jedną koncepcję narodową związane, że jedna bez drugiej istnieć nie może, że naród żydowski bez połączenia tych obydwóch warunków skazany jest na zagładę.

I głosił Medem, że [naród żydowski Palestyny nie otrzyma, że to jest postulat drobnomieszczański, którego tryumfujący socjalizm żydom nie przyzna.

A „Dwa Grosze“ z przyległościami coraz to trąbiły o rzekomych uchwałach paryskich i londyńskich, przyznających żydom Palestynę, lecz odrzucających żądanie samorządu narodowego w krajach rozproszenia. „żadna społeczność zachodnio-europejska“, twierdzili, „żydom nic podobnego przyznać nie może.“

Aż naraz krach!.. Konferencja socjalistyczna międzynarodowa w Amsterdamie... Trybunał socja-

listyczny, którego o drobnomieszczańskie intencje nawet wielkoprzemysłowy terminator krawiecki z Bundu w Reczywole podejrzawać nie może. Elita ducha zachodnio-europejskiego, z którą nawet wojujące z socjalizmem na własnym śmietniku „Dwa Grosze“ liczyć się muszą...

I milczy „Bund“ o uchwałach konferencji w sprawie żydowskiej, notując natomiast skrętnie niesprawdzone informacje niemieckie o informacjach włoskich o rzekomych ekscesach antyżydowskich w Palestynie. Milczy, że był jedyną organizacją socjalistyczną, która głosowała na konferencji przeciwko Palestynie.

A przyległość „Dwóch Groszy“, Biuro korespondencyjne „Polonia“ podaje, jak zawsze, „prawdziwą“ wiadomość, że konferencja odrzuciła żądania narodowe żydowskie.

Biada ci, narodzie żydowski. Kładź się do grobu, sjonisto!

Wtem nadeszły rezolucje konferencji amsterdamskiej, — i, o dziw! Elita socjalistyczna uznała prawo żydów do Palestyny. Zjazd zachodnio-europejski zaakceptował żądanie samorządu narodowego dla żydów w krajach rozproszenia.

W obozie przeciwników konsternacja. Polonia leży w ramionach Bundu i rzewnie płacze. Match łgarski Polonia-Bund zakończył się porażką obojga przeciwników.

### Szlachetnego ducha poznasz po czynach jego.

Im szlachetniejszy jest osobnik, tem szlachetniejszymi środkami walczy. Człowiek pierwotny walczy siłą fizyczną, pięścią. Człowiek cywilizowany — potęgą słowa, przekonywującej logiki. Magnaci ducha — wyrozumiałością i przebaczeniem. Któż zatem walczy oszczerstwem i plugawą denuncjacją?

Naturalnie, informator naszych sympatycznych, miłych „Dwóch Groszy“. Wrócił z Pińska poseł Grünbaum. Poseł Grünbaum widział w Pińsku dużo rzeczy, które ogromnie są miłe sercu p. p. dwugroszowców, ale które mogą być bardzo niemile widziane przez każdego, kto jeszcze po ludzku czuć i myśleć potrafi. Trzeba tedy unieszkodliwić posła Grünbauma. Trzeba zrobić tak, by mu nie dano dojść do głosu, by go zakrzyczano, by nie mógł powiedzieć tego, co widział.

I puszcza się w świat fałszywą pogłoskę o wypowiedzianem jakoby na posiedzeniu komisji Pińskiej przez posła Grünbauma zdaniu o zatracie Litwy, kolportuje się jakieś niestworzone legendy o wywołanem przez to jakoby oburzeniu pińskich polaków, o ekscesach, które podobno nieomal z tego powodu nie wybuchły i t. d.

Plotka robi swoje. Kalumnia rośnie. Legenda zatacza coraz szersze koła. Maluczko, a Grünbaum zaczyna witać na trybunie sejmowej na sposób hotentocki. Oszczerca dopnie swego...

Lecz gdzież jest p. przewodniczący Komisji? Czemu milczy? Czyżby solidaryzował się z dwugroszową taktyką? Czyżby i większość członków Komisji pokrywała milczeniem wyssane z palca bajki?

Jeżeli takto jasnym jest dla nas cel Komisji. Nie wykrywać prawdę, lecz ukrywać prawdę snąc jeździła ona do Pińska. Choć, być może, zresztą jeszcze wyjaśnią tę sprawę..

A wtedy po czynach poznamy ich twórcę...

### Klub samobójców:

Asymilatorzy się zbierają w celu stworzenia wspólnej organizacji. Zadaniem tej organizacji ma być dążenie do zlania ludności żydowskiej z polską i walka z postulatami kulturalnej i narodowej autonomji, jako środkami, chroniącemi żydostwo przed takim zlaniem.

Ludzie, nie uznający się już za żydów, choć uznawani za żydów przez naród polski, chcą stworzyć organizację, zmierzającą ku wytepieniu narodu żydowskiego, jako indywidualności duchowej. Będzie to akurat zgodnie brzmiało z deklaracją konstytucyjną rządu, która mówi: „Równość praw nie do jednostajności i zaniku różnic pożytecznych zmierzają...! Chyba, że panowie asymilatorzy uważają, że odrębność duchowo-narodowa żydów nie jest „pożyteczną“ różnicą. Prawdopodobnie mówią to z własnego doświadczenia, gdyż ich odrębność narodowa była dla ich interesów osobistych szkodliwą i starają się przeto ją ukryć. Bardzo to ładnie z ich strony, że pragną uszczęśliwić cały naród tak, jak uszczęśliwili swoje kieszenie, ale nie obliczyli się z tem, że cały naród stoi na wyższym poziomie etycznym od nich, i nie zechce wyrzec się swej duszy nawet dla stokroć lepszych geszeftów.

Możemy tedy zapatrywać się na ową organizację asymilatorską, jako na klub filantropów, który chce się zaopiekować ludźmi dla siebie obcymi wbrew woli tych ostatnich, jak na to rozmaite Oderfeldowe, że łaskawie udzieloną łyżkę zupy rumfordzkiej chciałyby nabyć dla siebie na prywatną własność duszę dziecka żydowskiego.

Wątpimy jednak, czy to się uda. Naród żydowski już dojrzał i już uświadomił sobie swą wyższość duchową i moralną nad garstką żubrów i geszeftmacherów asymilacji. Nolens volens rola organizacji asymilatorskiej ogranicza się do wzajemnego oddziaływania na siebie, w ciasnym własnym kółku, w kierunku zatracenia chociażby duchowych cech odrębności rasowych (z fizycznymi sprawa jest trudniejsza).

Będzie to w takim razie klub samobójców duchowych, tem się różniący od angielskich klubów samobójców, że nie będzie instytucją arystokratyczną.

Bo nie arystokraci będą jego członkami, jeno dorobkiewiczze kieszeni i ducha.

### Normalna walka klasowa.

Ostatni numer „Głosu Bundu“ nie może zrozumieć, dlaczego poale-sjonisci uważają, że proletarjat żydowski w rozproszeniu nie może prowadzić „zdrowej“, walki klasowej. „Jakżeż“ twierdzi Bund, „albo to pracownicy nasi bez sabotażu, teroru i środków podobnych nie wywalczyli sobie lepszych warunków bytu?“

Piękna socjalistyczna argumentacja! W ten sam sposób N. Z. R.-owcy mogliby też uchodzić za socjalistów, bo też walczą o poprawę bytu robotników. I amerykańskie związki zawodowe Gompersa też.

Ale gdzie sama idea socjalistyczna? Gdzie przeobrażenie obecnego ustroju kapitalistycznego? Gdzie istotnie ten „wplyw polityczny“?

Na to teorytyk Bundu odpowiada, że wszak proletarjat żydowski idzie razem z proletarjatem rdzennej narodowości, więc aspiracje do wpływów politycznych odrębnych są dowodem ideologii drobnomieszczańskiej.

Racja, ale po co w takim razie odrębna organizacja? Czy nie wystarczyła by tylko „sekcja żydowska“ w jakiejś ogólnokrajowej organizacji socjalistycznej?

Przecież polepszenie bytu robotnika w ramach ustroju kapitalistycznego nie jest celem samym w sobie, jak to robi teorytyk bundowski, a jedynie jednym ze środków rozsądnej walki o ów „wpływ polityczny“. A jeżeli te dwie rzeczy oddzielimy, to... co będzie miała koza do aksamitu?

Drobnomieszczański czeladnik żydowski poprawi sobie warunki bytu. Wielki kapitał nieżydowski tymczasem wzrośnie i zdusi rzemieślnika żydowskiego wraz z owym cieszącym się z poprawy warunków bytu czeladnikiem żydowskim. Na trupach ich obojga rozbuduje się kapitalizm polski, w którym stopniowo polski robotnik uzyska „wpływ polityczny“ i stworzy wreszcie na jego gruzach ten lepszy ustrój socjalistyczny. Ale ustrój ten będzie na gruzach kapitalizmu polskiego—niech mu ziemia lekka będzie — i pod temi gruzami dopiero będą leżały w braterskim uścisku dwa trupy: rzemieślnika żydowskiego i jego poprawiającego, czy nawet nie poprawiającego swój byt czeladnika. Więc gdzie związek logiczny między tą walką Bundu o „poprawę bytu“, a tryumfem socjalizmu?

Lecz „Głos Bundu“ utrzymuje, że te gałęzie przemysłu, w których zatrudniony jest robotnik żydowski, (czytaj: drobne rzemiosło i chałupnictwo żydowskie), wcale nie upadły—przeciwnie rozwijają się. Tak, ale czy Bund nie wie o tem, że w Rosji kapitał przemysłowy nie doszedł był jeszcze do tego punktu rozwoju, kiedy się zaczyna już pożerać rzemiosła i drobnego przemysłu? A może Bund wogóle wyrzekł się już Marksa, i podzielił słynną teorię ekonomiczną firmy Pryłucki & Kabacki, dowodzącą, że rozwój drobnego przemysłu idzie w parze z rozwojem przemysłu wielkiego aż do nieskończoności?

W takim razie lepiej zwinąć kramik i wstąpić do szeregów „Folkspartei“, jak to już zresztą zrobili bundowcy podczas wyborów do Sejmu w Warszawie, Lublinie i Białej.

### Nasi socjaliści i demokratyzm.

W Sochaczewie w Radzie Miejskiej jest 13 żydów i 11 chrześcijan — można sobie wyobrazić, jaką część ludności miejskiej stanowią żydzi! Doszło do wyborów Magistratu. Żydom należy się więcej miejsc w Magistracie, niż Polakom, a Polacy nie chcą im pozwolić na więcej, niż 1 ławnika. Żydzi chcą chociażby równego udziału z Polakami. Ci ostatni nie chcą się zgodzić. Więc niech będą wybory.

Ale od czego są robotnicy? Zjawia się do żydowskich radnych kilkuset robotników i grożą pogromem, jeżeli żydzi nie ustąpią. Nie myślcie, Panowie, że to N. Z. R-owcy, — bynajmniej: to ci sami, co 1-go maja chodzili ze sztandarem czerwonym...

Tak wygląda uświadomienie robotnika polskiego! Partji P. P. S. nie winimy, — ona tego napewno nie pochwała, ale co za wartość ma partja, jeżeli się na podobnych masach opiera?

Oto próbka demokratyzmu polskiego, gdy chodzi o żydów.

### Arcybiskup i ksiądz.

Były regent beselerowski, arcybiskup warszawski wypuścił broszurę, w której dowodzi, że religja

katolicka ma być w kraju panującą, i że żydów to trwożyć nie powinno, bo kościół katolicki był zawsze przeciwny gwałtom i nagankom na żydów.

W tym samym dniu, gdy tę broszurę rozdano posłom, ksiądz Sędzimir wygłosił w Sejmie typowo antysemitką, nawołującą do uciskania żydów mowę.

Tolerancję kościoła katolickiego pamiętamy jeszcze z czasów hiszpańskich, gdy naszych pradziadów Torquemada w imię miłości chrześcijańskiej smażył na stosach.

Potomkowie Torquemady niedaleko snąc od swego pierwowzoru odbiegli.

Pocóż tedy ta błaga w broszurze arcybiskupiej? Aut-aut, albo niech arcybiskup swoje owieczki ukróci, albo niech lepiej sam milczy.

W. A.

---

## ROZALJA BERTMANÓWNA LEON SZTARKER

Zaślubieni w maju 1919 r.  
Łódź, Łowicz

---

## ZOFJA BUŁKÓWNA IZYDOR HELFGOT

Zaręczeni w maju 1919 r.

---

# Sejm.

II.

W Sejmie samym reprezentacja żydowska nie tylko nie znalazła żadnego ugrupowania, o które mogłaby się oprzeć, lecz — wręcz przeciwnie — od razu spotkała się z nietajoną niechęcią i antypatią, i to przede wszystkim z tej strony, z której należałoby się spodziewać czego innego, ze strony socjalistów. Ujawniło się to zaraz na wstępie przy wyborze marszałka. P. P. S-owcy koniecznie, jako protest przeciwko rządowi endeckim, chcieli przymusić na marszałka chłopą, ale nie znaleźli na to stanowisko godniejszego kandydata, niż przywódcę „piastowców“, Witosą. Na Witosą żydzi głosować nie mogli. Witos jest typowym antysemitą dwugroszowego autoramentu; Witos sprawił, że rozbrojono w Galicji początkowo zalegalizowaną samoobronę żydowską, co następnie ułatwiło pogromy. Zresztą Witos i jego partja, — o czem było wiadomo, i czego w następstwie dowiodły głosowania i dyskusje w kwestji aprowizacji kraju i stanów wyjątkowych, — poza względnie umiarkowanym programem rolnym, są naogół stronnictwem dość reakcyjnym, a co najgorsza, stronnictwem, nie mającym nawet ogólnokrajowych ideałów, państwowego ujęcia całości spraw, jeno organizacja typowych dusigroszów i handlarzy wiejskich ze sfery zamożniejszych gospodarzy, niezdolnych do żadnego poświęcenia się dla dobra ogółu, gdy to z interesem tej sfery nie idzie w parze; stronnictwem o ciasnym zaściankowym horyzoncie ideologicznym. Dlaczego P. P. S-owcy upodobali sobie właśnie z pośród włóścian tę grupę, której następnie nieraz nie szczędzili obelg; można sobie wytłumaczyć jedynie chęcią skaptowania jej ze względu na jej liczebność i położenie w centrum Sejmu, nadzieją, że w ten sposób uda się ją pozyskać czasami dla swoich wniosków i zdobyć sobie przychylność chło-

pów. Był to manewr czysto dyplomatyczny bez żadnego podłoża ideowego.

Wolno, naturalnie, P. P. S.-owcom zawierać dla własnych korzyści chwilowe sojusze nawet z reakcjonistami witosowego autoramentu, ale skoro chcieli jednocześnie pozyskać dla swego planu głosy żydowskie, to należało się z żydami porozumieć, należało im chociażby zapewnić jakieś korzyści wzajemne za oddanie głosu na tego, a nie innego antysemitę, podobnie jak dążyli do otrzymania korzyści dla samych siebie przez głosowanie na swego politycznego przeciwnika. Ale do tego się P. P. S.-owcy nie chcieli „zniżyć“; P. P. S.-owcy snąc uważali, że żydzi muszą być ich pańszczyźnianami chłopami i głosować tak, jak im się podoba. Pod tym względem sprytniejszym się okazał Korfanty, który za głosowanie na Trampczyńskiego zapewnił żydom chociażby miejsce w komisji konstytucyjnej.

Ale trzeba było widzieć ten gniew, to oburzenie P. P. S.-owców na widok podkreślenia przez żydów, że są ludźmi wolnymi i mają prawo postępować tak samo, jak i P. P. S.-owcy. Przez 2 tygodnie „Robotnik“ nie mógł się uspokoić i, łącząc żydów za ich podkreślenie własnej godności ludzkiej, zniżał się poprostu do wybuchów najpospolitszego, prowokacyjnego wręcz antysemityzmu. I to wszystko kręciło się wokół osoby piastowców, którym ci sami P. P. S.-owcy nie przestają w Sejmie wymyślać od paskarzy i wsteczników!

Tę samą, czysto egoistyczną linię postępowania, pozbawioną zupełnie jakichkolwiek ideologicznych przesłanek najzdawkowszego chociażby liberalizmu,—nie mówiąc już o absolutnej sprawiedliwości,—ujawnia dalsze zachowanie się P. P. S.-owców

względem żydów. Spodziewać się tego było można wobec dowodów, jakie złożył socjalistyczno-ludowy rząd Moraczewskiego w postaci ograniczeń dla żydów w ordynacji, a zwłaszcza w instrukcji wyborczej, w postaci sprzeczności, jaka zachodziła pomiędzy ustnymi oświadczeniami przedstawicieli rządu a oficjalnymi komunikatami w sprawie pogromu lwowskiego i kieleckiego. Przypuszczaliśmy jednak, że gdy P. P. S.-owcy przestaną być partją rządową i przejdą do opozycji, to staną się cokolwiek choćby szczerzy. I istotnie okazali się szczerzy, ale w sensie odmiennym. Tej „szczerości“ dowiodło wystąpienie posła socjalistycznego Hausnera w sprawie Lwowa, tej szczerości dowiodła odmowa podpisania interpelacji w sprawie pogromu w Kaliszu, przy którym milicja ludowa okazała się jakoś nie zupełnie w porządku. Gdy jednak pogrom w Dąbrowie dotknął i milicji ludowej, jako ofiary, tam P. P. S.-owcy w tym samym czasie wystąpili w roli obrońców żydów, przez co podkreślili, że chodzi im nie o zasady, a o taktykę, o chwilowe konjunktury polityczne.

Wogóle Sejm obecny najmniej chyba sprawia wrażenie, że tu się toczy walka o zasady; przyglądając się z boku machinacjom piastowców, enludacji a nawet socjalistów, otrzymuje się wrażenie, że tu przede wszystkim chodzi tylko o władzę i to o władzę w tym najwulgarniejszym sensie: o portfele ministerjalne. Gdzie się zaś walczy nie o hasła i zasady, nie o prawdę i sprawiedliwość, a o portfele, tam żydzi nic nie mają do powiedzenia, tam żydzi pozostają osamotnieni, pozostawieni sami sobie.

d. c. n.

Pragnąc wywołać dyskusję w kwestji stosunku frakcji „Ceirei-Sjon“ do naszej organizacji, zamieszczamy poniżej dwa artykuły, zastrzegając sobie prawo wypowiedzenia własnego zdania w tej materji. Głosy pro i contra, niezależnie od stanowiska Redakcji będą chętnie zamieszczane.

Redakcja „Życia Żydowskiego“.

## Uwagi o Ceirei-Sjonizmie.

Cechą charakterystyczną ideologii ceirei-sjonistycznej,—o ile czyni się zabiegi stworzenia takowej,— jest jej oportunizm. Tendencje jej zmieniają się zależnie od konjunktury ogólnej. Droga jej prowadzi od nacjonalizmu do socjalizmu. Nie jest to jednak linja która nie zna cofania się wstecz.

Brak bowiem ceirei-sjonizmowi światopoglądu, któryby służył mu podstawą, dla postępowania politycznego. I w zależności od nastrojów, jakie panują na ulicy żydowskiej, ceirei-sjonisci kolejno zmieniają swe nastroje. Między sjonizmem ogólnym a poale-sjonizmem niema narazie miejsca dla jakiegokolwiek ideologii a tymbardziej dla partji, gdyż niema w społeczeństwie żydowskim sfery, którą by ona mogła reprezentować. Wyobrażam sobie ceirei sjonistów jako zorganizowaną opozycję, która, z natury — demokratyczna, stać powinna na straży obrony postulatów sjonistycznych. Sjonizm bowiem może być urzeczywistniony jedynie za poparciem całego ludu żydowskiego. Sjonizm nie reprezentuje garstki ideologów, lecz najszersze war-

stwy społeczeństwa żydowskiego. Warstwy burżuazyjne nie są zainteresowane w zwycięstwie sjonizmu. Większość burżuazji żydowskiej podlega procesowi asymilacji. Jedynie garstka młodzieży i inteligencji, pochodząca z tych sfer znajduje sobie miejsce w sjonizmie. Przed zalewem organizacji temi sferami i możliwym ich wpływem w organizacji powinni pilnować ceirei-sjonisci, jako zorganizowana grupa, która wyłącznie dla względów taktycznych i wygody ruchów, mianuje się frakcją.

Nie jest to rzeczą, którą osiągnąć dopiero należy. Ceirei-sjonizm jest właśnie takim ugrupowaniem demokratycznym, czuwającym, aby organizacja sjonistyczna była tem, czem być powinna — t. j. organizacją ludową. Lecz pod wpływem nastrojów, jakie panują dokola — ujawniły się wśród ceirei-sjonistów tendencje socjalistyczne. Powstała tendencja połączenia sjonizmu z socjalizmem. Zdawałoby się, że istnieje wyjście: Poalej-sjon, który jednoczy w sobie socjalizm z sjonizmem. Gdyby ceirei-sjonisci, nastrojeni socjalistycznie byli konsekwentni — byłiby znaleźli się niewątpliwie w szereguach poalej-sjonistycznych.

Gdyby socjalizm wśród ceirei-sjonistów był koniecznością a nie nastrojem, byłiby nie szukali jakiejś mglistej teorii o socjalizmie ludowym, do



niczego nie obowiązującym, a zwrócili się w stronę Poalejsjonizmu, opierającego się na klasie robotniczej, jedynie zdolnej do wywalczenia ustroju socjalistycznego. Lecz nastroszeni socjalistycznie ceirei-sjonisci są oportunistami ideowymi. Ich socjalizm ludowy świadczy raczej o lenistwie umysłowym, niż o koncepcji ideowej. Jest rzeczą znamionną, że lewica ceirei-sjonistyczna nie idzie do poalej-sjonu. Śnać boi się konsenkwencji, jaką pociągnąłby za sobą ten czyn. Rozumie doskonale, że z chwilą przyjęcia doktryny poalej-sjonistycznej, traci wszelki wpływ na ulicy żydowskiej. Socjalizm w ceirei-sjonizmie jest jedynie nastroszeniem, daniną, spłacaną chwili obecnej.

Trzeba wyzwolić się wreszcie z pod wpływu nastroszeń. Z nastroszeniami socjalistycznymi, jak wszelkimi innymi nastroszeniami można doskonale się czuć w ogólnym obozie sjonistycznym. Na nastroszeniach nie można wszak budować partji. Ceirei-sjon może być jedynie dobrze zorganizowaną, demokratycznie usposobioną, częścią organizacji sjonistycznej, która dla celów czysto organizacyjnych tworzy frakcję w sjonizmie. Ceirei-sjonizm niema odrębnej ideologii. Powinien dbać o to, aby organizacja sjonistyczna była wyrazem dążeń najszerzych warstw ludności żydowskiej.

A. S.

## Nieco o IV konferencji.

18 maja zebrać się mają delegaci na IV Krajową Konferencję Sjonistyczną. 18 maja mamy złożyć dowody, żeśmy dorośli do zadań, jakie od czasu III Konferencji wysunęło życie na porządek dzienny naszych stosunków społecznych i politycznych. Nie łądzimy się ani przez jedną chwilę, że zadania te są nad wyraz poważne i sięgające wgląd naszego życia, i, że jako takie, domagają się radykalnego rozwiązania. Nie powinniśmy też ani myśleć o tym, aby udało się w jakikolwiek sposób rozwiązania tego uniknąć, o ile pragniemy uwolnić się od zmory nieporozumień, sporów, tarć wewnętrznych... Już na III Konferencji zarysowało się w sposób nader wyraźny, że sjonizm w Polsce wyszedł wreszcie z okresu niemowlęctwa i że prąd wypadków musi w końcu dokonać pewnego zróżniczkowania masy sjonistycznej, rekrutującej się z najrozmaitszych elementów społecznych, posiadających różnorodne interesy społeczne, ciężającej masy ku różnym ideałom, jednym słowem, stojących—świadomie lub bezwiednie—na różnych stanowiskach klasowych. Zorganizowała się wówczas mianowicie „grupa demokratyczna“, która z biegiem czasu przekształciła się we frakcję ludową „Ceirei Sjon.“

Wówczas grupa ta nie miała jeszcze żadnej określonej fizjognomji i była nader nieliczna. Ale już wówczas była ona wyrazem głębokiego niezadowolnienia, nurtującego w szerokich kołach sjonistów, zwłaszcza zaś młodzieży.

Cóż się od tego czasu zmieniło w sytuacji? Owa drobna grupa, która wtedy nie potrafiła nawet, choćby w bardzo mglisty sposób, sformułować swych pragnień lub wskazać na to, z czego była ona niezadowolona, też sama grupa wyrosła na silną frakcję, o której się obecnie mówi, jako o niebezpieczeństwie. Ceirei-Sjon—to niebezpieczeństwo dla sjonizmu w Polsce, to groźba rozpadnięcia się szeregów sjonistycznych, to zjawisko, zatruwające atmosferę pracy sjonistycznej przez wprowadzanie do niej pierwiastka niezgody, dysharmonji.

Słuszne ubolewania. Lecz jakież w tych ubolewaniach tkwi niezrozumienie rzeczy, niewniknięcie w przyczyny zjawisk życiowych, nieumiejętność zapobiegania niepożądanym zdarzeniom!

Nie chcę tutaj osądzać ruchu Ceirei-Sjońskiego, nie stoję bowiem ani na stanowisku tych, co twierdzą, że Ceirei-Sjon nie ma swojego *raison d'être*, ani też tych, co mniemają, jakoby ruch ten miał już zupełnie wykrystalizowaną postać i sprecyzowany program. Ale jedno nie ulega dla mnie wątpliwości: Ceirei-Sjon istnieje, jest ruchem silnym i wciąż potężniejącym, zaś korzenie jego tkwią niewątpliwie w życiu, aczkolwiek polityka naszych prowodyrów sprawiła jego przedwczesny poród, podobnie jak i przedwczesny poród ruchu folkistycznego. Dlatego też zarówno Ceirei-Sjonizm jak i folkizm w Polsce wdziały na siebie tak nieodpowiednie szaty. Błąd ten należy teraz naprawić, naprawić nie w tym znaczeniu, że musimy walczyć z samą ideą Ceirei-Sjonizmu, lecz w tym sensie, że powinniśmy dla Ceirei-Sjon i dla całego ogółu sjonistycznego stworzyć warunki, w których byśmy się mogli rozwijać zdrowo, normalnie, w którychbyśmy sobie wzajemnie nie przeszkadzali, ale szli razem, ręką w rękę, każdy podług swoich poglądów, lecz ku wspólnemu celowi. Krótko mówiąc—ruchu ceirei-sjonistycznego nie należy dławić w naszych formach organizacyjnych, w formach organizacyjnych, zupełnie ruchowi temu nie odpowiadających i tamujących jego normalny, ergo pożądany rozwój, ale należy tu właśnie pozostawić swobodę zorganizowania się podług własnych przekonań, chociażby nawet na zasadzie federacji z ogólną organizacją sjonistyczną.

Przez większość z nas żądanie to jest uważane za dążenie do rozkawałkowania nie tylko naszej organizacji, lecz całego ruchu sjonistycznego w Polsce. Płonne obawy! Jedynym słusznym punktem widzenia na tę sprawę jest, że zadośćuczynienie temu żądaniu usunie z ciała naszej organizacji ropiący wrzód rozdziwienia, raczej rozkawałkowania właśnie, którego się wszak tak bardzo lękamy, dając jednocześnie Ceirei-Sjon możność uzgodnienia swej pracy z naszą działalnością tam, gdzie się to da przeprowadzić, jakokolwiek nieprzeszkadzania nam w tych wypadkach, gdy nie będziemy mogli iść łącznie.

Pozostaje jeszcze do rozpatrzenia inna kwestja. Jakie stanowisko zająć powinna młodzież, zwłaszcza młodzież akademicka, względem kwestji, mających być poruszonymi na konferencji, oraz względem wyborów do niej?

Powinniśmy dać naszym prowodyrom do zrozumienia, że nie życie grzeszy względem nas, ale my względem życia i że my, młodzież akademicka protestujemy przeciwko usprawiedliwianiu swych grzechów stwierdzeniem, żeśmy bez skazy, że nie my, lecz względem nas grzeszą. Powinniśmy stanąć po stronie tych, którzy się domagają reform, którzy są niezadowoleni z obecnego regim'e'u i z obecnego stanu rzeczy. Z kim tedy mamy iść razem?

Jedno jest na to pytanie odpowiedź: Z Ceirei-Sjon! I gdybyśmy rzeczywiście poszli z Ceirei-Sjon, to postąpilibyśmy tak bynajmniej nie dlatego, że się podpisujemy bez zastrzeżeń pod ich programem, lecz tylko i jedynie poto, aby wraz z resztą naszej młodzieży wraz z młodzieżą z Ceirei-Sjon krzyknąć starszym towarzyszom naszym: „Rozważcie dobrze, nie tędy droga.“

L. Himmelfarb.

# Kronika żydowska.

## Varia.

### Język żydowski na Litwie oficjalnie uznany.

W „Kurjerze Warszawskim” czytamy korespondencję z Wilna, że „nowy Zarząd (miasta) stanął na stanowisku uznania czterech języków w urzędowaniu, a więc polskiego, litewskiego, białoruskiego i żargonu i będzie wydawał wszelkie swe enuncjacje, jak również przyjmował podania we wszystkich tych językach.. Również w dziedzinie szkolnictwa nowy Zarząd zamierza popierać wszystkie szkoły, a więc polskie, litewskie, białoruskie i żydowskie”.

### Prezydent Masaryk o żydostwie narodowym

Prezydent republiki czecho-słowackiej prof. Masaryk na zażycie przedstawiciela „Wiedeńskiego biuletynu” czy uważa za pożądany objaw fakt, że wielka część żydów przyznaje się do narodowości żydowskiej, odrzekł: Jest to wewnętrzna sprawa żydowska. Uważam to za zjawisko postępowe. Skoro żyd po europejsku wykształcony ma się za narodowca — uważać to należy za objaw moralnego odrodzenia. Żywię sympatję dla tego zjawiska.

### Francja o Palestynie dla żydów.

Nawpół urzędowy dziennik „Temps” zamieścił artykuł, w którym czytamy, iż niesłusznie posiadano ostatnio Francję, jakoby nosiła się z zamiarem wyzyskania swych wpływów w Syrii w celu zwalczania sjonizmu w Palestynie. To dziecinne nieporozumienie należy usunąć.

### Komitet Perecowski.

W lokalu związku dziennikarzy i literatów żydowskich odbyło się drugie z kolei posiedzenie Komitetu Perecowskiego, w którego skład wchodzi przedstawiciele wszystkich kierunków. Komitet ten ukonstytuował się w sposób następujący: p.p. I. Dynezon — przewodniczący, Dr. Lewin, Nomberg — wice-przewodniczący, Szalkowicz — sekretarz i N. Finkielstein — skarbnik.

W skład zarządu wchodzi p.p. D. Einhorn, I. Grynbaum, Michalewicz, H. D. Nomberg, Dr. Minc, N. Prylnecki, A. Podliszewski, H. Cejtlin, Dr. Kruk, L. Feigenbaum, A. Kacyzne, Szpigelman, Dr. Szyper. Komitet opublikuje wkrótce odezwę.

### Z życia i niedoli.

Gazety żydowskie znów donoszą o harcach, uprawianych przez żołnierze na ulicach Warszawy. Pewien Fiszel Neuman, zamieszkały przy ulicy Grzybowskiej № 54, idąc ulicą około godziny dziewiątej wieczorem, został napadnięty na rogu ul. Chłodnej i Żelaznej przez 2 żołnierzy. Jeden z nich powalił go na ziemię a drugi uderzył kolbą N. w twarz i wybił mu 2 zęby.

Na ulicy Łuckiej żołnierz napadł na niejakiego Rubinstejna i dotkliwie go pobił. Tenże żołnierz pobił Mojżesza Arona Gutgelda (Łucka 12). Obok stał na posterunku milicjant, który biernie przyglądał się tej dzikiej scenie.

### Rzeź w Wilnie.

Dzienniki żydowskie donoszą o okropnościach, jakie przeżyli i przeżywają żydzi w Wilnie.

Na podstawie wskazówek miejscowych polaków, „uzbrojeni” wchodzili na podwórza domów, zamieszkałych przez żydów i, wystrzelawszy w powietrze, rozpowszechniali pogłoski, że żydzi strzelają. Skutki były okropne. Obchodzone mieszkania żydowskie i zabierano wszystko co się dało: pieniądze, zegarki, biżuterję, bieliznę, odzież i t. d. Skutkiem strzelaniny jest wiele ofiar w ludziach. Na podstawie obliczeń wileńskiej „Ostatniej posługi” liczba ofiar żydowskich sięga 1300 osób. Prawie wszystkie sklepy żydowskie są rozgromione. Straty obliczają na dziesiątki milionów rubli.

Już w pierwszych dniach rozpoczęły się areszty. Aresztów dokonano w mieszkaniach i na ulicach. Nad aresztowanymi pastwiono się w sposób nieludzki. Zabierano im wszystko co mieli na sobie. A w końcu wysłano część aresztowanych do Lidy a inną część do Białegostoku. Rabunki i strzelanina trwały 4 dni. Na piąty dzień wydano rozkaz, aby przeczczono żydom ich „grzechów”. Ostatnio uspokoiło się w mieście. Mimo to żydzi nie ukazują się na ulicy w obawie przed wyrostkami, którzy wskazują na nich jako na „bolszewików”. A względem bolszewików jest wszystko dozwolone. Ludność żydowska jest bezsilna, niema do kogo zwracać się o pomoc.

### Pogromy w Galicji środkowej.

Codziennie napływają zastraszające wieści o systematycznych pogromach, dokonywanych na żydach w Galicji środkowej. Rzeszów, Tarnobrzeg, Kolbuszowa i Mielec oraz okolice są terenem tych

pogromów. Wypadki, jakie wydarzyły się w ubiegłym tygodniu w Kolbuszowie, prześcigają wszystkie okropności, jakie dotychczas działy się w tej dzielnicy. W poniedziałek napadnięto na dwóch żydów — był to początek pogromu. We wtorek zrana żołnierze obsadzili wszystkie drogi, prowadzące do miasta w celu nie wpuszczenia chłopów do miasteczka na targ. Chłopi, uzbrojeni w rewolwery, karabiny i granaty ręczne, rozpoczęli walkę z żołnierzami, których w końcu rozbroili, a po usunięciu przeszkody udali się do miasta.

Tutaj wszystkich napotkanych żydów bili w sposób nieludzki i rozgromili cały ich dobytek. Rozbestwione chłopstwo nie szczędziło ani dzieci, ani kobiet, ani starców. Ogółem, według dotychczasowych relacji, naliczono 9 trupów i około 150 rannych.

**Echa pogromu w Miechowie.** Na skutek interwencji żydowskiego klubu posłów sejmowych u odnośnych władz — 7 maja aresztowano trzech głównych winowajców pogromu. Tegoż dnia przybyła do miasta komisja, składająca się z komisarza powiatu, p. Kuleszy, prokuratora kieleckiego sądu okręgowego, p. Skalskiego i komendanta policji powiatowej, p. Niezabitowskiego. Komisja przesłuchiwała wszystkich rannych oraz zwiedziła rozgromione mieszkania. Komisji wręczono listę osób, które brały udział w pogromie. Lista ta zawiera 40 nazwisk. Aresztowano 12 osób, najbardziej czynnych w pogromie.

### Sjonizm.

**60-letni jubileusz prof. Leona Kellnera.** Znany autor i działacz sjonistyczny prof. Leon Kellner święci w tych dniach swój 60-letni jubileusz. Prof. Kellner drukował artykuły teoretyczne w organie sjonistów „Die Welt”. Dr Herzl przed śmiercią oddał wszystkie swe memuary prof. Kellnerowi, który opublikuje je gdy nadejdzie odpowiednia ku temu chwila. Prof. Kellner brał czynny udział, jako poseł na sejm, w życiu politycznym żydostwa bukowskińskiego.

**Zjazd sjonistów-radnych i członków Zarządów gmin.** Podczas IV konferencji sjonistycznej w Polsce odbędzie się zjazd sjonistów radnych i członków zarządów gmin w Polsce.

### Otwarcie muzeum Herzlowskiego i Wolfsohnowskiego w Berlinie.

W czasie między 23 a 30 kwietnia odbył się w Berlinie tydzień palestyński na rzecz Żydowskiego Funduszu Narodowego. W ciągu tego czasu odbywały się koncerty i mityngi w różnych punktach Berlina. We środę, t. j. w pierwszym dniu tygodnia palestyńskiego, otwarto muzeum Herzlowskie i Wolfsohnowskie, mieszczące się w ośmiu pokojach a zawierające pamiątki, pozostałe po zmarłych wodzach sjonizmu. Gabinet Herzla w całości przeniesiono z Wiednia do Berlina. Biblioteka jego, licząca przeszło 3000 tomów mieści się w tych samych szafach, co dawniej. Inny pokój mieści w sobie gabinet Wolfsohna. Do ciekawych rzeczy zaliczyć należy upominki i oznaczenia Herzla, jako to ordery tureckie, jakie otrzymał od sułtana, tysiące pamiątek, pochodzących od związków sjonistycznych, rozsianych po całym świecie. Wśród upominków wyróżnia się piękna Tora, ofiarowana mu przez sjonistów wileńskich w czasie jego pobytu w tym mieście. Z pozostałych po Herzlu rzeczy, wymienić należy biurko, przy którym Herzl pisał swe „Państwo Żydowskie”. Najbardziej cenną część muzeum — stanowi archiwum, zawierające mapy, listy Herzla i Wolfsohna zebrane, systematyzowane i rejestrowane przez dr. Leszyńską.

**Sympatje amerykańskie dla sjonizmu.** 61 członków Senatu Stanów Zjednoczonych, reprezentujących 44 Stany oraz 239 członków kongresu, stanowiących w nim większość, udzieliło organizacji sjonistycznej prawa opublikowania memoriału, zawierającego zgodę co do stworzenia siedziby dla narodu żydowskiego w Palestynie na zasadzie oświadczeń Wilsona oraz państw koalicyjnych.

Żydowski Fundusz Narodowy w Polsce zebrał w ciągu ostatniego półrocza 381.013,58 Marek.

**Przedstawienie na cześć delegatów IV krajowej konferencji sjonistycznej** urządził „Habomo-hoiwis” (scena hebrajska) w lokalu „Merkaz” w środę d. 21 b. m. Odegrane zostaną dwie wesole komedje Czechowa w przekładzie p. Handelzalca 1) Jubileusz i 2) Oświadczenia, z udziałem p.p. Bas-Jakojw, Szulamis, Isz-Dojw, Ben-Monachem,

D. Sztojmoj, A. Lawi, M. Turkow i innych. Oprócz tego p. J. Heftman wygłosi bardzo zajmujący referat w języku hebrajskim.

Przedstawienie to budzi wielkie zainteresowanie w sferach inteligencji sjonistycznej.

**Konferencja przedwstępna sjonistycznych związków kobiecych w Polsce.** 17 maja wieczorem odbędzie się otwarcie konferencji przedwstępnej sjonistycznych związków kobiecych. Porządek dzienny konferencji obejmuje następujące punkty: 1) Sprawozdanie rady, 2) Sprawozdanie związków, 3) Konieczność zakładania związków kobiecych, 4) Charakter związków, 5) Praca związków kobiecych: a) dla Palestyny, b) na polu kulturalnym, c) rozwój fachowy, d) rozwój fizyczny, e) sprawy organizacyjne, 6) Konferencja sjonistów w Polsce oraz jej porządek dzienny, 7) Wolne wnioski.

**W Palestynie.** Muzeum przy „Becalelu“ w Jerozolimie, posiadające wiele cennych zbiorów w artystycznych i przyrodniczych, jest ponownie otwarte. Ludność żydowska oraz oficerowie i żołnierze angielscy licznie odwiedzają to muzeum. Obecnie odbywa się intensywna praca dokoła odbudowy kolonji, które ucierniały skutkiem wojny. Wojna wyrządziła wiele szkód fermie Funduszu Narodowego, Ben-Szemen. W listopadzie 1917 roku ferma znajdowała się w strefie działań wojennych. Były ofiary w ludziach. Szczególnie dotkliwe były straty materialne. Ferma Ben-Szemen ma być przekształcona w kolonję robotniczą.

Wraz z rozwojem życia politycznego w kraju, wzmógł się także ruch literacki. Do liczby ukazujących się organów obydwu partji robotniczych, „Hoorec wehoawojdo“, „Al hasaf“ — przybył organ nowopowstałej partji „Hoezrach“ o tej samej nazwie, redagowany przez Sz. Ben-Zion. Pierwszy zeszyt zawiera artykuły treści publicystycznej Sz. Dyzenzoga, D-ra Gurwicza, prof. B. Szaca, Eison Hoeszrochi; utwory literackie A. Szymoni, Barasza, Cygla; studjum krytyczne D-ra Cyprojni; komunikaty Komitetu centralnego. Drugi zeszyt jest już w druku.

Zdala od polityki partyjnej stoi pierwszy zbiór artykułów p. t. „Boawojdo“, wydawany przez związek robotników rolnych pod redakcją B. Kacnelsona. „Boawojdo“ zawiera wiele cennych prac. Ukazał się 6 zeszyt słynnych książek zbiorowych Brenera p. t. „Rewiwim“.

Wielką ruchliwością odznacza się wydawnictwo „Bakfor“. Założyciel tego wydawnictwa postawił sobie za zadanie rozpowszechnianie arcydzieł literatury europejskiej w przekładzie hebrajskim. Wiele już rzeczy ukazało się drukiem. Wydawnictwo to zajmuje się również rozpowszechnianiem prac naukowych o rolnictwie.

Z okazji jubileuszu literackiego zmarłego badacza palestyńskiego, Lunca, ukazał się 13 tom przez niego redago-

wanych ksiąg zbiorowych p. t. „Jeruzalem“. Tom ten zawiera szereg poważnych prac historycznych i filologicznych.

Żydowskie Biuro Prasowe w Sztokholmie donosi że w Palestynie odbywają się narady przedstawicieli ugrupowań robotniczych, mierzące do połączenia robotników w jeden związek o programie narodowym i socjalistycznym.

Z zadań, jakie postawił sobie związek wymienić należy: założenie biura informacyjnego, centralnej kasy chorych, centralnej kuchni robotniczej, banku robotniczego, centrali pracy kulturalnej.

Związek ten ma reprezentować klasę robotniczą Palestyny w organizacji sjonistycznej i w socjalistycznej międzynarodowej. Wkrótce odbędzie się konferencja, która ma położyć podwalinę pod przyszłą organizację. Porządek dzienny konferencji obejmuje następujące punkty: 1) Związek, jego zadania, statut; 2) Konstytuanta żydowska; 3) Ruch sjonistyczny; 4) Żydowski ruch robotniczy; 5) Zakładanie instytucji; 6) Wybory.

**Odbudowa Palestyny.** W Charbinie powstało towarzystwo akcyjne z kapitałem zakładowym 5 000 000 rubli. Celem towarzystwa jest nawiązanie stosunków handlowych z Palestyną. W charakterze pełnomocników tego przedsiębiorstwa mają się udać do Palestyny p.p. Berman i Kaczko.

**Akc. Palestyńskie przedsiębiorstwo podróży i transportu,** powstało w Gracu z kapitałem zakładowym w kwocie pół miliona koron. Przedsiębiorstwo to zamierza zorganizować ruch emigracyjny i transportowy do Palestyny w ten sposób, by uchronić żydowskich uchodźców przed wyzyskiem i szukanami oraz zaopiekować się nimi przez cały czas podróży. W tym celu urządzi przedsiębiorstwo to zw. stacje pokrzepienia i schroniska na dworcach kolejowych oraz postara się o opiekę lekarską i personel, któryby towarzyszył i opiekował się grupami uchodźców przez całą drogę. Siedzibą stowarzyszenia jest Graz (Griesplatz 11) i Wiedeń (Zirkusg. 33).

**Towarzystwo krzewienia przemysłu konfekcyjnego.** Urząd palestyński przy organizacji sjonistycznej w Wiedniu, przedsięwziął akcję wśród kupców żydowskich w Austrii, mającą na celu stworzenie towarzystwa, któreby się zajęło rozpowszechnianiem przemysłu rękodzielniczego wśród żydów palestyńskich. Przemysł ten ma obejmować następujące działy: ubiory męskie, damskie i dziecięce, bielizna, obuwie, wyroby skórzanne, parasole, meble i t. d.

**Wyzyskanie spadku wód Jordana.** Gazeta lożańska donosi, że Towarzystwo Politechniczne w Chrystjanji otrzymało projekt założenia Towarzystwa dla eksploatacji spadku wód Jordana w tem miejscu, gdzie wpadają one do morza Martwego. Według obietnic rzeczoznawców dałoby się w ten sposób wyzyskać 150 000 koni parowych.

**DYGALIN**  
z sygnaturką  
**jest to pasta**  
w gatunku wytwornym.

**Spróbujcie**  
a podziękujecie

Do nabycia we wszystkich  
skł. aptecznych i mydlarniach

**Szczury i Myszy**

Radykalnie wytępić można tylko środkiem „KAPS“. Preparat „KAPS“ ze względu na swe wybitne własności i uznane wielu powag naukowych, znalazł szerokie zastosowanie w każdym gospodarstwie domowym, handlu, przemyśle, leśnictwie, ogrodnictwie, kooperatywach, składach żywnościowych i t. d.

Na żądanie prospekty bezpłatnie.

Sprzedż prep. „KAPS“ we wszyst. apt. i skl. aptecznych.

Lekarz-Dentysta **R. Rozenman-Frydbergowa**  
ŁÓDŹ, Sienkiewicza 50.

Lekarz-Dent. **B. Tomowa**  
Chmielna 25, m. 12.

Kto raz **SPRÓBOWAŁ**,  
ten **PRZEKONAŁ** się,  
że tylko  
**„MARY“**  
jest najlepszą terpentynową  
pastą do obuwia

PASTA „MARY“ dzięki swym własnościom chemicznym czyni skórę odporną na wilgoć zapobiega pękaniu i nadaje obuwiu piękny połysk. **ŻĄDĄC WSZĘDZIE!**

Sprzedż główna **L. Lewin, Orła 11. Tel. 286-51.**

**Wydawnictwo „BET-AM“ Łódź**

W najbliższym czasie wyjdzie z druku podręcznik palestynografji w języku polskim p. t. **Palestyna: kraj i ludność.**

ulożony przez Jozefa Szapiro.

Zamówienia nadsyłać można pod adresem: „BET-AM“  
Łódź, Pasaż-Szuleca № 2.



Elektoralna 30. Tel. 250-65.

Skład fabryczny w składzie farb „RIPOLIN” Graniczna 9, tel. 94-83.

Żądać w składach aptecznych i mydlarniach.

# „CUD”

kupują wszystkie oszczędne gospodynie jako doskonałą zaprawę do podłóg.

Istniejące dotychczas na rynku różne zaprawy do podłóg, przedstawiają masę rozmazującą się, jak miękkie masło. Powstaje to skutkiem domieszki do wosków różnych innych niewłaściwych substancji.

Zaprawa zaś „Cud” nie rozmazuje się, bo jest scisłą, zawiera bowiem w sobie same najlepsze woski i rozciera się tylko cieniutką warstwą równomiernie.

Zaprawa „Cud” zasycha natychmiast, daje z prawdziwą łatwością przeszły połysk i używana być może w ilości minimalnej.

PIERWSZA W KRAJU

Fabryka owsianych produktów odżywczych  
**ADAMA BRANICKIEGO** w Sosnowcu

poleca: OWSIANA KASZĘ ZDROWIA,  
OWSIANA MĄCZKĘ ZDROWIA,  
OWSIANE KAKAO ZDROWIA,  
JĘCZMIENNA KAWĘ ZDROWIA,  
SŁODOWĄ KAWĘ ZDROWIA.

Wyroby powyższe zostały aprobowane przez Warszawski Urząd Lekarski za № 6230 i uznane przez powagi lekarskie.

PRZEDSTAWICIELE:

w Warszawie: **S. Serek**, Zielna 24.

w Łodzi: **R. Seidengart**, **L. Meve** i **M. Hamburger**, Piotrkowska 44.

w Włocławku: **M. Wasercug**, Nowy-Rynek 3.



Pasta „**CZARNY LEW**”, dzięki jej obfitości farby i tłuszczu czyści i czerni obuwie nawet z najgorszej skóry.

Reprezentant: Skład farb „RIPOLIN”, Graniczna Nr. 9 tel. 94-83.

PASTA

## „Czarny Lew”

LION-NOIR.

Znana pasta do obuwia „**CZARNY LEW**” (Lion-Noir) zjawiała się na rynku.

Właściwość tej pasty:

Konserwuje skórę, nadaje jej wydatny połysk, czyni skórę nieprzemakalną i miękką.

Tel. 88-31.



Tel. 88-31.